



Fot. M. Kaszlej / Uniwerek.TV

PROF. DR HAB. STEFAN KAROL KOZŁOWSKI  
4 LISTOPADA 1938 – 2 WRZEŚNIA 2022

„No i bardzo dobrze...” Chyba wszyscy, którzy spotkali się z Profesorem Stefanem Karolem Kozłowskim, słyszą nadal jego spokojny, niski głos i charakterystyczną melodię tego zdania.

Jak dla każdego zapewne studenta archeologii na przestrzeni kilkudziesięciu lat, nazwisko Stefana Karola Kozłowskiego oznaczało najpierw tomy poświęcone starszej i środkowej epoce kamienia,

---

Corresponding author: **Marta Poltowicz-Bobak**, Instytut Archeologii, Uniwersytet Rzeszowski, ul. Moniuszki 10, 35-015 Rzeszów; e-mail: [mpoltowicz@lithics.eu](mailto:mpoltowicz@lithics.eu); <https://orcid.org/0000-0003-1973-4971>

**Dariusz Bobak**, Fundacja Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego, ul. Moniuszki 10, 35-015 Rzeszów; e-mail: [dbobak@lithics.eu](mailto:dbobak@lithics.eu); <https://orcid.org/0000-0002-5216-6630>

This article is published in an open access under the **CC BY 4.0 license** (<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>).

**Declaration of competing interest:** The authors declare that they have no known competing financial interests or personal relationships that could have appeared to influence the work reported in this paper.

które należało opanować przed egzaminami. Osobę poznaliśmy dopiero później. To chyba oczywiste, że poznając kogoś, o kim tak wiele się słyszało i czyje prace należały do najważniejszych i obowiązkowych lektur, konfrontuje się realnego człowieka z własnym wyobrażeniem o nim. Spoza tekstów prac naukowych wyróżnił się Człowiek – czasem niekonwencjonalny, pełen uroku, dobra i ciepła, niekiedy pełen dystansu, niekiedy uczestnik gorących dyskusji i sporów.

Profesor Stefan Karol Kozłowski był jednym z najważniejszych powojennych badaczy środkowej i starszej epoki kamienia. Jego nazwisko kojarzy się przede wszystkim z syntezą mezolitu i jego podziałem oraz szczegółowo opracowaną typologią zabytków krzemienych wykonanych techniką łupania, która do dziś stanowi jeden z podstawowych modeli klasyfikacji inwentarzy mezolitycznych i ich identyfikacji taksonomicznej. Późniejsze propozycje są odnoszone do tego, na ile są zgodne bądź odmienne od modelu, który został zaproponowany przez Profesora. Był badaczem licznych stanowisk mezolitycznych, zarówno w Polsce, jak i za granicą – w Europie i poza nią.

Mezolit, chociaż zawsze pozostawał w centrum zainteresowań Profesora, nie był jedynym polem Jego działalności. Jego zainteresowania były znacznie szersze, gdyż obejmowały również zagadnienia związane z neolitem oraz z młodszą częścią paleolitu. To właśnie zainteresowania tym ostatnim okresem sprawiły, że mieliśmy okazję bliżej Go poznać.

Gdy w 1883 roku Gotfryd Ossowski rozpoczął badania wykopaliskowe w jaskini Maszyckiej, nie mógł wiedzieć ani nawet się spodziewać, że przejdzie do historii europejskiej archeologii jako odkrywca i badacz jednego z najważniejszych i najbardziej tajemniczych stanowisk polskiego i nie tylko polskiego paleolitu. *Magdalénien à navettes* – Magdalenien z nawetami – charakterystyczny facjes magdalenieniu, zdefiniowany i opisany w 1985 roku, jest przedmiotem badań wielu prahistoryków, przede wszystkim zachodnioeuropejskich. Został rozpoznany w sposób niebudzący wątpliwości na zaledwie ośmiu stanowiskach, z których siedem znajduje się we Francji, a jedno w Polsce – właśnie w jaskini Maszyckiej. Jest to także pierwszy, odosobniony ślad osadnictwa magdaleńskiego w Europie Środkowej. Wokół odkryć z jaskini Maszyckiej rodzi się więcej pytań niż odpowiedzi. Nic więc dziwnego, że materiały te budzą zainteresowanie badaczy magdalenieniu.

Prace terenowe Gotfryda Ossowskiego prowadzone były zgodnie z metodyką XIX wieku, dlatego wynikiem jego prac jest niezwykle, unikatowy inwen-

tarz krzemienno i kościany oraz wiele niejasności dotyczących stratygrafii stanowiska. Niestety, Ossowski wyeksplorował całą jaskinię, nie pozostały w niej żadne sedymenty, dlatego niemożliwa jest weryfikacja i uzupełnienie badań wewnątrz jaskini. Profesor Kozłowski rozpoczął więc w latach 60. XX wieku prace wykopaliskowe na tarasie przedjaskiniowym, nie tylko pozyskując nowe zabytki, ale także rozpoznając sytuację stratygraficzną i korelując swoje ustalenia z notatkami Ossowskiego, co w efekcie pozwoliło na możliwie najdokładniejsze odtworzenie pozycji zabytków. Stefan Karol Kozłowski publikował swoje badania, odnosząc je do ustaleń Ossowskiego. To także zespół pod kierownictwem Jego i Jego żony, Elżbiety Sachse-Kozłowskiej po raz pierwszy przedstawił kompletne, do dziś najważniejsze opracowanie materiałów z jaskini Maszyckiej.

Kiedy na początku drugiej dekady XXI wieku, razem z prof. Thomasem Terbergerem, wówczas z Uniwersytetu w Greifswaldzie a dziś z Uniwersytetu w Getyndze, zaczęliśmy myśleć o powrocie do materiałów z jaskini Maszyckiej, było rzeczą oczywistą, że musi się to odbywać we współpracy z Profesorem.

Tak zaczęły się nasze spotkania w Krakowie, w Warszawie i w Maszycach na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, skoncentrowane wokół Magdalenieniu *à navettes*. Profesor trzymał się nieco na uboczu, dając nam wolną rękę w realizacji zamierzeń i pomysłów, ale przez cały czas służył radą i pomocą. Był doskonałym partnerem w dyskusjach, zwłaszcza że nie należał do tych, którzy uważali, że zawsze mają rację, a ich ustalenia są nie do podważenia, szczególnie przez młodszych badaczy. Ostatni raz w sprawie materiałów z jaskini kontaktowaliśmy się wiosną 2022 roku. Chodziło wówczas o udostępnienie do badań, znajdujących się w Warszawie, narzędzi kościanych, co zaowocowało świetną pracą dr. Sebastiana Pfeifera z uniwersytetu w Jenie.

Charakterystyczny rys Profesora to Jego otwartość na nowe kierunki badań, zainteresowanie koncepcjami i ideami młodych badaczy nawet, a może zwłaszcza wówczas, gdy wybiegały one poza Jego własne ustalenia i poglądy. Traktował kolejne, młodsze pokolenia badaczy jako pełnoprawnych uczestników debaty i obserwując Go widziało się, że dyskusja z nimi, wchodzenie niekiedy w gorący spór, sprawia Mu przyjemność i satysfakcję. Nie wyczuwało się w Jego postawie wyższości doświadczonego uczonego. Jeśli dodać do tego poczucie humoru i dystans, to całość składa się na nieprzeciętną postać uczonego i mentora. Widzieliśmy to w czasie konferencji po-

święconej magdalenienowi z nawetami, która miała miejsce w Besançon we Francji w 2013 roku. Po kilku dniach dyskusji Profesor stwierdził, że fantastyczny jest ferment naukowy, którego autorami są młodzi badacze. Że niezwykle są wszystkie nowości dotyczące tematu, na który, jak się mogło wydawać, nie ma już zbyt wiele do powiedzenia. Fascynowało go to, jak bardzo nowe badania zmieniają dawny, wydawałoby się, stabilny obraz. Ta fascynacja i zachwyt biegł zresztą w obydwu kierunkach – młodzi archeolodzy, głównie francuscy, dla których najczęściej nazwisko Stefana Karola Kozłowskiego było jedynie – podobnie jak kiedyś dla nas – nazwiskiem z nagłówków publikacji, mówili nam, jak niezwykle i czarującym człowiekiem jest Profesor.

Sam Profesor był zresztą gotów do krytycznego spojrzenia i weryfikacji także własnego dorobku. Jeśli trzeba było, sam weryfikował swoje własne poglądy lub też przyjmował ustalenia innych. Ta otwartość na to, co nowe, gotowość do wejścia w niekiedy gorącą i ostrą dyskusję, często z o wiele młodszymi ludźmi, z szacunkiem do odmiennych poglądów jest jedną z tych cech Profesora, których nie sposób nie zauważyć. Sam będąc mistrzem dla wielu, był otwarty i gotowy na uznanie poglądów młodszych prahistoryków i zgodę na to, że to oni zweryfikują jego ustalenia. Rzecz wydawałoby się oczywista, a przecież nie zawsze i nie w odniesieniu do każdego z badaczy.

Mezolit pozostał na zawsze jednym z najważniejszych pól Jego aktywności. Problematyką tą, także w kontekście relacji pomiędzy społecznościami mezolitycznymi i neolitycznymi, zajmował się praktycznie do końca swojej kariery zawodowej.

Drugim naszym wspólnym obszarem badawczym są tereny Polski południowo-wschodniej. Stefan Karol Kozłowski był jednym z nielicznych, obok J.K. Kozłowskiego oraz A. Talara, badaczy starszej i środkowej epoki kamienia po II wojnie światowej, którzy zainteresowali się obszarem dzisiejszego województwa Podkarpackiego. Przez długie lata tereny te znajdowały się bowiem na pełnym marginesie zainteresowań badaczy zarówno paleolitu, jak i mezolitu, co sprawiło, że do dziś jest to jeden z najsłabiej poznanych regionów Polski. Badania prowadzone przez Stefana Karola Kozłowskiego na stanowiskach w Kotlinie Sandomierskiej stanowią do dziś ważny rozdział w historii badań regionu i ważną część bazy źródłowej. Gdy zaczęliśmy naszą działalność na terenach Rzeszowszczyzny, Profesor nie był już nauko-

wo związany z tym regionem, ale my, podobnie jak wszyscy, którzy zajmowali się tu problematyką epoki kamienia, korzystamy z Jego dorobku. Do jego działalności powracaliśmy w naszych wspólnych rozmowach, także podczas Jego bytności w Rzeszowie.

Jest jeszcze jedna problematyka, której poświęcił wiele pracy i zaangażowania. Spod pióra Profesora wyszły bardzo interesujące prace poświęcone historii archeologii i biografom archeologów, w tym tak ważnym i znanym postaciom jak Stefan Krukowski czy Leon Kozłowski, ale również bardziej zapomnianym archeologom ze szkoły lwowskiej. Biografie te nie są jedynie suchymi opisami życiorysów, lecz historiami żywych ludzi wraz z ich fascynacjami, dylematami, jasnymi i ciemniejszymi epizodami życia.

Nie sposób nie wspomnieć, obok działalności naukowej i pisarskiej, także o jeszcze jednym, nie mniej przecież ważnym, polu działalności Profesora – pracy dydaktycznej. Był Nauczycielem wielu pokoleń archeologów – przede wszystkim na Uniwersytecie Warszawskim, ale także na UKSW, z którym był związany przez ostatnie lata, UMCS czy na Uniwersytecie w Lyonie. W oficjalnym biogramie na stronie Instytutu Archeologii UKSW znalazła się m.in. informacja, że był promotorem 12 prac doktorskich, recenzentem habilitacji i profesur. Jedną z rozpraw, które recenzował, jest książka habilitacyjna współautorki tego wspomnienia.

Nasze spotkania i rozmowy nie ograniczały się jedynie do archeologii. Profesor był wspaniałym rozmówcą i słuchaczem. Nie oznacza to, że we wszystkim się zgadzaliśmy – zarówno pod względem naukowym, jak i pozanaukowym. Ale także i to, że umieliśmy i lubiliśmy ze sobą być, pomimo znaczących różnic między nami, świadczy o Jego klasie.

Patrząc na fotografię Profesora, widzimy oczami wspomnień jego powolny krok, którym podchodził do mównicy, albo spacerował przedstawiając swoje zdanie w dyskusji, słyszymy charakterystyczną melodię wypowiedzi. Jakże trudno uwierzyć, że i głos, i ruch pozostają już tylko we wspomnieniach.

Odszedł wybitny Uczony, Nauczyciel, Mentor. Mądry i dobry Człowiek. Pozostają po nim prace i ogromny dorobek, który pozostanie na zawsze ważną częścią polskiej archeologii. A że część poglądów i ustaleń Profesora z pewnością zostanie zweryfikowana przez kolejne pokolenia młodszych badaczy? *Doesn't matter.*

*Marta Poltowicz-Bobak i Dariusz Bobak*